

Robert **GRABARZ** Konieczny

rozmawia Maria Mazurek

MOJA  
PRZYJACIÓŁKA  
**ŚMIERĆ**

Kulisy  
zawodu  
grabarza

ROZDZIAŁ PIERWSZY  
**MILION PYTAŃ**





**Mam do ciebie milion pytań.**

A mogę ja zadać pierwsze?

**Jasne.**

Czy nie boisz się ze mną rozmawiać?

**Dlaczego miałabym się bać?**

Mam wrażenie, że ludzie czasem się boją. Czują niechęć. Może nawet obrzydzenie. Nie wiem, jak to nazwać.

**Ale czego się boją? Że się zarażą śmiercią?**

Żartujesz sobie z tego, a ludzie naprawdę są różni i mają czasem w głowach dziwne wyobrażenia. Na przykład kiedyś na parkingu zaczepiła mnie sąsiadka. To kobieta, z którą do tamtego dnia ja i moja żona Dominika normalnie rozmawialiśmy. Może nie były to żadne głębokie dyskusje, raczej takie „śmieszki”. Wiesz, w stylu: cześć, co słyhać? Uśmiech, normalne, fajne sąsiedzkie stosunki. Tego dnia zapytała

mnie, czy to prawda, że pracuję w pogrzebówce. Potwierdziłem. Pyta dalej: „A czy ubierasz też zwłoki?”. Odpowiadam: „No pewnie – ubieram, czeszę, myję. Wszystko robię”.

Wiesz, że od tego czasu już nigdy ani do mnie, ani do Dominiki nie podeszła? Nigdy się do nas nie odezwała – no, może poza zwykłym „cześć”. Co więcej, doszło do mnie, że rozmawiała z jedną, drugą, trzecią osobą na mój temat. I opowiadała tym wszystkim ludziom, że nie rozumie, jak mogę dotykać zmarłej osoby, a potem tą samą ręką wkładać sobie jedzenie do ust.

### **Zawsze znajdzie się ktoś, kto gada głupstwa.**

Tylko to nie jest jedyna taka historia. Innym razem przez przypadek na ulicy spotkaliśmy z Dominiką znajomego. Cześć, cześć, chwilę rozmawialiśmy, wszystko fajnie. I nagle on, ni z gruszki, ni z pietruszki, wypalił do mojej żony: „Jak ty możesz z nim chodzić do łóżka?”. Przypomnę, że ja przez cały czas stałem obok.

### **Może żartował?**

Widzę, że chyba wolisz w ludziach dostrzegać dobro, prawda? Ja też. To fajna cecha. Ale żyję wystarczająco długo i dość uważnie obserwuję świat, by widzieć, do czego ludzie są zdolni. Do jakiego sposobu myślenia, do jakich słów, działań, do jakich kłótni. Także nad grobem – dosłownie – najbliższych osób.

Odpowiadając na twoje pytanie: nie, ten człowiek nie żartował. Właśnie o to chodzi. Ludzie mają w głowach dziwne urojenia. Trudno je pojąć. Myślą na przykład, że jak pracujesz

Jestem gościem, który robi kilka pogrzebów dziennie. Czasem nawet dziesięć. Śmierć widzę na co dzień. I im dłużej się jej przyglądam, im bardziej się z nią zaprzyjaźniam, tym lepiej uczy mnie, jak dobrze żyć.

w pogrzebówce, pracujesz z ciałami osób zmarłych, to wracasz do domu cały we krwi. Albo w jakichś innych wydzielinach albo Bóg wie w czym, bo niektórzy mają wizje, jakby byli pod wpływem środków psychotropowych. I w tych wizjach raczej nie uwzględnia się sanitariatów w zakładach pogrzebowych, które w realnym życiu są oczywistością.

Ostatnio założyłem z kolegami na YouTube kanał *Szanuj życie – rozmowy z grabarzem*. Widziałaś intro?

**Pytasz w nim: „Jak ty możesz to zrobić? Możesz normalnie spać? Żona nadal cię kocha?”. Ja te pytania odebrałam raczej w kategorii żartu...**

No właśnie nie. Nie wymyśliłem ich sobie dla żartu. Ludzie naprawdę mają je w głowach i w różnych sytuacjach okazywało się, że potrafią wypowiedzieć je na głos. Albo napisać. Do zawodu grabarza, czy szerzej – pogrzebnika, poprzyklejało się sporo stereotypów, głupot, kłamstw. I czasem ludzie naprawdę reagują na nas negatywnie.

Ale jednocześnie bardzo dużo jest też reakcji pełnych zaciekawienia. Powiedziałaś, że masz do mnie milion pytań. Nie tylko ty. Tak naprawdę w przeróżnych sytuacjach towarzyskich, kiedy ludzie dowiadują się, co robię, mają całą listę pytań. Prawie wszystkich to ciekawi.

**Jak myślisz, dlaczego?**

Bo śmierć dotyczy nas wszystkich, a jednak przeciętny człowiek wie o niej – i o tym, co dzieje się z ciałem po zgonie – bardzo niewiele. Żyjemy w czasach, w których śmierć – choć

przecież każdy nas prędzej czy później wyląduje w trumnie lub urnie – jest tematem tabu. Odsuwamy go od siebie. Nie chcemy na ten temat myśleć. Boimy się o tym nawet rozmawiać. Nikt nie uczy nas w szkole, jak umiera człowiek, jak się nim zaopiekować, czego spodziewać się w sytuacji utraty kogoś bliskiego, jak po tej stracie sobie poradzić.

Myślę, że właśnie dlatego ludzie mają w sobie niezaspokojoną ciekawość. Jeśli dowiadują się, że czyjaś praca polega na przygotowaniu osób zmarłych do pogrzebu, a do tego potrafi o tym chyba ciekawie – bez straszenia, ale też bez owijania w bawełnę – opowiadać, to otwiera mu się lista pytań. Zresztą na tych pytaniach, na ciekawości ludzi, jest zbudowana moja działalność na TikToku, a powiem ci, że jej wcale nie planowałem. Użytkownicy byli zaciekawieni, zadawali pytania, ja odpowiadałem. I jakoś tak – dzisiaj chyba mogę już to powiedzieć na głos – mnie polubili. To, jak szybko mój profil zyskał tak wielu sympatyków, bardzo mnie zaskoczyło. Nie spodziewałem się tego, mówię z ręką na sercu.

### **Czyli nie planowałeś kariery w internecie?**

Nie. W ogóle jej nie planowałem. Nie wpadłbym nigdy sam na to, żeby prowadzić kanał edukacyjny. Po prostu kiedyś siedziałem z Dominiką, trochę się nudziłem, bo było spokojne popołudnie, akurat chwila wytchnienia. I żona mówi do mnie: „Słuchaj, Robert, ty lubisz się śmiać. Załóż sobie TikToka. Tam jest dużo fajnych, zabawnych filmów, myślę, że ci się spodoba. Na pewno znajdziesz coś dla siebie”. No to założyłem konto. Jak wejdziesz na mój profil i spojrzysz na pierwsze filmy, to zobaczysz, że kompletnie nie są



związane z branżą pogrzebową. Nie do pisania o moim życiu zawodowym miał on służyć.

**To w jaki sposób konto, które założyłeś, żeby przeglądać śmieszne filmiki, stało się profilem o tematyce pogrzebowej? Dzisiaj masz ponad 200 tysięcy obserwujących i trzy miliony polubień!**

Któregoś popołudnia siedziałem na tarasie i przeglądałem internet. To było ze trzy lata temu. W pewnym momencie trafiłem na artykuł, w którym ktoś twierdził, że pracownicy zakładów pogrzebowych, ubierając osobę zmarłą, łamią jej kości. Zagotowało się we mnie. To jest kompletna bzdura – jedna z wielu, jakie wygaduje się na temat mojej branży. Doskonale to pamiętam – myślałem, że wybuchnę! Nagle poczułem silną potrzebę, żeby zakomunikować ludziom, że tak nie jest, że to absurd. Szukałem sposobu, jak to zrobić. Pomyślałem sobie: „Dobrze, to może spróbuję na TikToku”.

Właściwie to wpadłem na ten pomysł dzięki Ani Nazimek, dzisiaj mojej bardzo dobrej znajomej, której wtedy osobiście nie znałem, natomiast dobrze kojarzyłem ją z internetu, bo oglądałem jej filmiki. Była prekursorką opowiadania o branży pogrzebowej na TikToku. Młoda dziewczyna, bardzo sympatyczna, dynamiczna, charyzmatyczna. Prowadziła zakład pogrzebowy w Warszawie i ciekawie opowiadała o tym na TikToku. Szczerze mówiąc, nasze środowisko zawodowe nie przyjęło jej zbyt dobrze, więc ostatecznie musiała zlikwidować zakład i zająć się czymś innym. No ale wtedy była pogrzebniczką i chyba jedyną osobą w Polsce, która

otwarcie opowiadała o tym w sieci. Pomyślałem, że skoro ona to robi, to może ja również byłbym w stanie. Nagrałem więc wideo, w którym powiedziałem, że łamanie kości zmarłych przez pogrzebników to kompletna bzdura, wytłumażyłem dlaczego, opowiedziałem, jak to wszystko wygląda naprawdę. Wrzuciłem wideo na TikToka, poszedłem spać. Kiedy się kładłem do łóżka, miałem czterdziestu kilku obserwujących. Gdy się obudziłem następnego dnia, miałem ich już przeszło trzy tysiące. A pod moim wideo znalazłem ponad sto komentarzy. Wiele z nich to były kolejne pytania. Okazało się, że ludzie mają ich do mnie bardzo dużo. Zacząłem na nie odpowiadać i tak to się zaczęło.

### **Powiedziałeś, że branża pogrzebowa nie przyjęła dobrze Ani Nazimek. Dlaczego?**

Chodziło o jakieś niesnaski z innymi zakładami. Spójrz na to w ten sposób: w największym polskim mieście, gdzie funkcjonuje wiele tego typu firm, powstaje kolejna. Powiem oględnie – stare wygi tego nie lubią. Ania nie miała siły się z nimi mierzyć, więc zamknęła biznes. Wielka szkoda, bo właśnie takie osoby powinny prowadzić zakłady pogrzebowe: młode, charyzmatyczne, z pasją. No, ale trudno.

W pewnym momencie nawiązaliśmy kontakt przez TikToka. Ja miałem już dość rozbudowane konto, ale przy Ani wciąż byłem jak malutki robaczek. Umówiliśmy się, że zrobimy wspólnego live'a, na żywo spotkamy się z naszymi obserwującymi. Co ja przed tym live'em przeżywałem!

## **Co przeżywałeś?**

Stresowałem się strasznie! Mnie się wydawało, że w ogóle nie mam prawa robić live'a z kimś, kto cieszy się taką popularnością i szacunkiem internautów. Zdawało mi się, że przy Ani jestem nikim. Brakowało mi pewności siebie. Na szczęście moja współprowadząca dodawała mi otuchy, była bardzo wspierająca. Ten live okazał się wielkim sukcesem, chyba jednym z głośniejszych takich wydarzeń w branży pogrzebowej. Wyszedł naprawdę rewelacyjnie. I to, po pierwsze, bardzo pomogło mi w działalności na TikToku. A po drugie, tak zaczęła się nasza przyjaźń. Zaczęliśmy z Anią korespondować, najpierw na temat branży pogrzebowej, ale z czasem również na temat różnych życiowych spraw. Utrzymujemy tę znajomość do dzisiaj, jesteśmy cały czas w kontakcie. Nie ma się czym chwalić, ale od tamtego czasu moje konto na TikToku przebiło popularnością konto Ani. I wiesz co? Najlepiej świadczy o jej przyjaźni to, że ona się z tego powodu bardzo cieszy. Gratuluje mi, a ja wiem, że to jest szczere, od serca.

## **Ta działalność daje ci satysfakcję?**

Wielką. Okazuje się, że ludziom rzeczywiście to pomaga. Nie chodzi tylko o zaspakajanie czyjejś ciekawości, tylko o realną zmianę podejścia do śmierci i umierania. Dostaję naprawdę bardzo dużo wiadomości od ludzi, które są tego dowodem. Piszą, że dzięki moim wypowiedziom popatrzeli na śmierć i na pogrzeb z zupełnie innej, nowej dla nich perspektywy. I że przyniosło im to ukojenie w przeżywaniu żałoby po stracie bliskiej osoby. Piszą do mnie ludzie w wielkiej

rozpaczy, bo na przykład niedawno pożegnali rodziców, i pytają: „Panie Robercie, jak sobie z tym poradzić, jak żyć dalej, bo ja przecież całe życie byłam z mamą i nie wyobrażam sobie, jak życie może wyglądać bez niej?”. Nie jestem psychologiem, nigdy nie miałem z tą profesją styczności, ale być może mam w sobie tyle empatii czy wyczucia, że zazwyczaj potrafię znaleźć odpowiednie słowa, by takich ludzi w żałobie pocieszyć, ukoić, dać im odrobinę nadziei. Zawsze im odpisuję, tak jak potrafię, jak czuję. I okazuje się – wiem to z wielu wiadomości – że tym ludziom to naprawdę pomaga.

Dostałem kiedyś wiadomość od ojca, który pochował własne dziecko. Czy wyobrażasz sobie większą tragedię? Przecież to się w głowie nie mieści. Dzieciak zdrowy, fajny, aktywny i któregoś dnia po prostu go nie ma, nie wraca ze szkoły. Chyba każdy, kto jest rodzicem, jest w stanie pojąć ogrom rozpaczy, bezsilności i żalu, jaki przeżywają rodzice takiego dziecka. I napisał do mnie ten ojciec, że moje wypowiedzi dały mu kopa do życia, że dały mu siłę, żeby żyć dalej, nie popełnić samobójstwa, bo ma przecież jeszcze jedno dziecko, o które musi zadbać, dla którego musi żyć. Uwierz mi, że jak to przeczytałem, poleciały mi łzy. Ja nigdy nie marzyłem o tym, żeby być sławny czy bogaty, ale zawsze chciałem robić coś dla innych, komuś pomagać. I teraz widzę, że mogę. Ja, zwykły chłopak z Poznania.

# SPIS TREŚCI

## ROZDZIAŁ PIERWSZY

**Milion pytań 9**

## ROZDZIAŁ DRUGI

**W poszukiwaniu własnej drogi 21**

## ROZDZIAŁ TRZECI

**Co o zmarłym mówi ciało 33**

## ROZDZIAŁ CZWARTY

**Czego się żałuje, mierząc się ze śmiercią bliskich 57**

## ROZDZIAŁ PIĄTY

**Tu jest trup! 75**

## ROZDZIAŁ SZÓSTY

**Trochę kulturysta, trochę makijażysta 97**

## ROZDZIAŁ SIÓDMY

**(Nie aż tak) Łatwopalni, czyli rzecz o kremacji 113**

## ROZDZIAŁ ÓSMY

**Co na sercu, to na języku 135**

## ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

**Śmierć jak soczewka 161**

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY  
**Najcięższe trumny 173**

ROZDZIAŁ JEDENASTY  
**Wentyl bezpieczeństwa 187**

ROZDZIAŁ DWUNASTY  
**Kości i buty 195**

ROZDZIAŁ TRZYNASTY  
**Prawo, protokoły i stany wyjątkowe 213**

ROZDZIAŁ CZTERNASTY  
**Moja przyjaciółka śmierć 231**

© Wydawnictwo WAM, 2024  
© Robert Konieczny, 2024  
© Maria Mazurek, 2024

Opieka redakcyjna: Agnieszka Mazur  
Redakcja: Elżbieta Wiater  
Korekta: Anna Kopeć-Śledzikowska, Sylwia Kajdana  
Projekt okładki: Marcin Jakubionek  
Skład i łamanie: Karolina Korbut

e-ISBN 978-83-277-4224-7

**MANDO**

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 12 62 93 200  
[www.mando.pl](http://www.mando.pl)

**DZIAŁ HANDLOWY**

tel. 12 62 93 254-255  
e-mail: [handel@wydawnictwomando.pl](mailto:handel@wydawnictwomando.pl)

Druk: DIMOGRAF • Bielsko-Biała

Publikację wydrukowano na papierze Ecco book cream 70 g vol. 2.0  
dostarczonym przez Antalis Poland Sp. z o.o.